

*Umierają ludzie starzy, schorowani,  
Biedni i bogaci, znani i nieznani.  
Odchodzą też ludzie wielcy tego świata,  
Którzy swoją władzę dzierżyli przez lata.*

*Byli to cesarze, znani monarchowie  
I, niewyciężeni na pozór wodzowie.  
Również i papieży, namiestników Boga  
Wiedzie też do zejścia z tego świata droga.*

*Dobrze gdy śmierć ludzka jest pełna godności  
Wobec przemijania jako konieczności.  
Niechaj czas odejścia ludziom przypisany  
Nie będzie zbyt przykry jak i oplakany.*

*Niech dla żywych będzie czasem zrozumienia,  
A wszem konającym oszczędzi cierpienia.  
Niech będzie z rodziną porą pożegnania,  
Ludziom w duchu wiary z Bogiem pojednania.*

Kazimierz Łęgosz



Ten numer „Więści” (w kolorze) możesz pobrać ze strony o adresie:

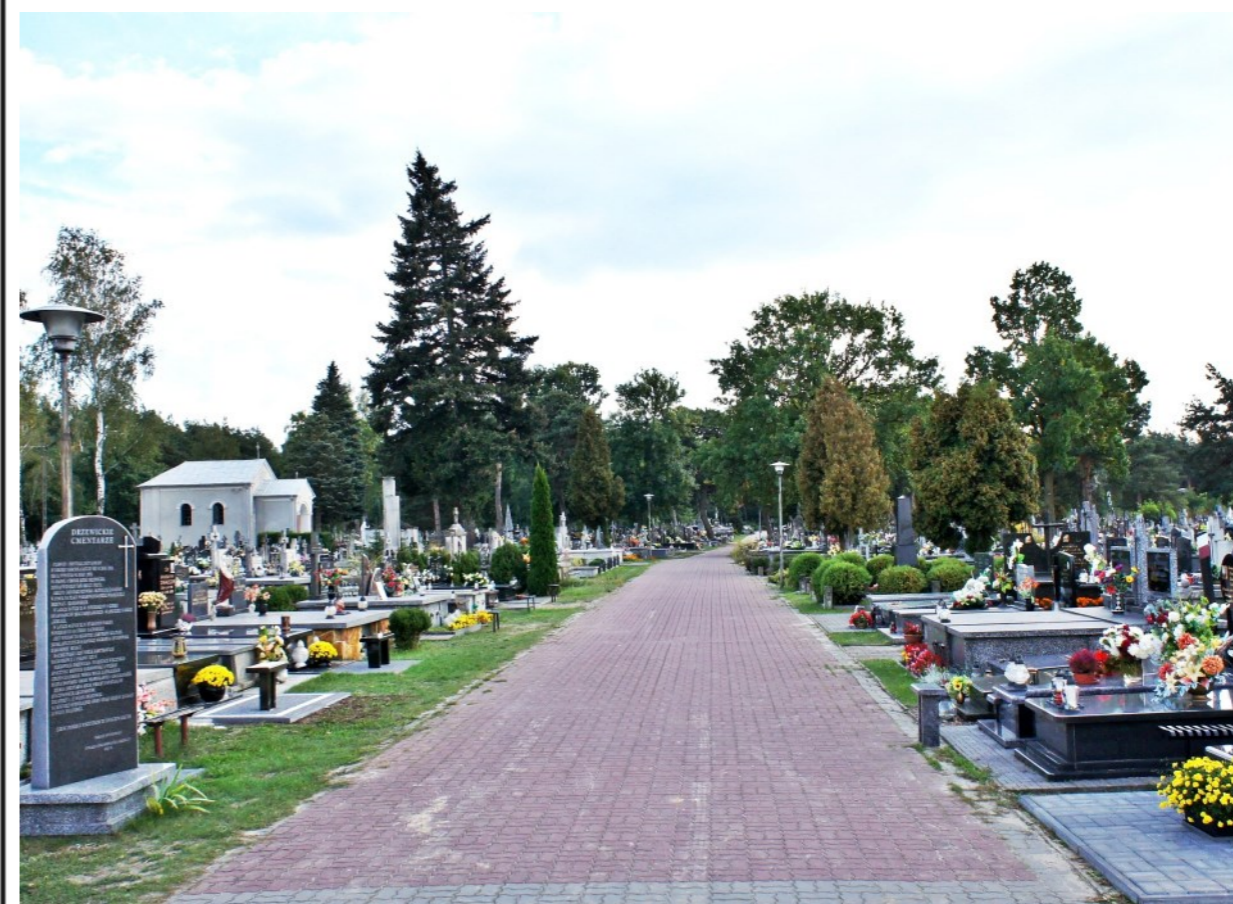
[www.drzewica1429.republika.pl](http://www.drzewica1429.republika.pl)



# WIEŚCI ZNAD DRZEWICZKI



KWARTALNIK HISTORYCZNY TOWARZYSTWA PRZYJACIÓŁ DRZEWICY



Widok alei głównej cmentarza drzewickiego. Na pierwszym planie z lewej widoczna tablica informacyjna o cmentarzu, ufundowana przez Towarzystwo Przyjaciół Drzewicy. W głębi po lewej stronie murowana kaplica cmentarna, w której podziemiach spoczywa rodzina baronów Reyskich – właściciele majątku Drzewica oraz dwaj nieznani żołnierze polscy polegli w potyczce z Niemcami w 1939 r. w lesie Parchowiec.

*Szanowni Czytelnicy,*

*znowu zapraszam Was do przeczytania naszego i Waszego kwartalnika historycznego „Wieści znad Drzewiczki”.*

*Zamieszczamy w nim:*

- zdjęcia i opis majątku ziemskiego Krzyszkowice Państwa Anieli i Bronisława Kobyłańskiego, syna Bronisława seniora,*
- wspomnienia autora o przedwojennej Drzewicy – pana Henryka Jankowskiego z książki zatytułowanej „Dymy nad horyzontem”.*

*W dalszej części kwartalnika znajdziecie Państwo opisy:*

- przeglądu kronik strażackich,*
- zawodów na torze kajakowym,*
- kolejnej cennej inicjatywy drzewickich wędkarzy,*
- dożynek gminnych w Brzustowcu*

*oraz interwencję Burmistrza Drzewicy Janusza Reszelewskiego w sprawie niszczących ruin zamku drzewickiego.*

*Zapraszam do przeczytania –*

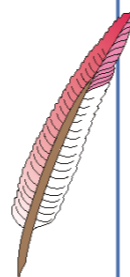
*Ryszard Bogatek*

*P.S.*

*Ze względu na zbliżające się dni Wszystkich Świętych oraz Dzień Zaduszny, uprzejmie prosimy wszystkich odwiedzających groby swoich zmarłych przodków o wspomaganie składkami naszej działalności w dbaniu o odnowienie starych grobów oraz zachowanie czystości na naszym cmentarzu. Jest to jedno z najstarszych w powiecie opoczyńskim Miasto Zmarłych, którego założenie sięga roku 1796! Miejsce na „nowy” cmentarz przeznaczili wówczas okupantowi właściciele dóbr drzewickich – Szaniawscy herbu Junosza.*

*Z góry serdecznie dziękujemy!*

*RB*



Zygmunt Błaszczyk poinformował, że zamek w Drzewicy został wpisany do rejestru zabytków decyzją wojewódzkiego konserwatora zabytków w Kielcach z 8 maja 1972 roku. Podlega więc zapisom ustawy z 23 lipca 2003 r. o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami, na mocy której wydano zalecenia pokontrolne.

Po pierwsze, właściciel został zobowiązany do szczegółowego przeglądu stanu korony murów i elementów poziomych we wnętrzu zamku. Musi usunąć samosiewy drzew i krzewów niszczących mury oraz dokonać zabezpieczeń poprzez przemurowanie elementów odspojonych i wykonanie izolacji przeciwwilgotnej, najlepiej przy użyciu tzw. szlamów izolacyjnych lub dodatków hydrofobowych do zapraw.

Konserwator zaznacza, że drzewicki obiekt jest zachowany w formie trwałej ruiny i w takim charakterze powinien być utrzymywany. Prace należy więc ograniczyć do robót zapobiegających dalszemu niszczeniu.

Po drugie, właściciel powinien skutecznie uniemożliwić swobodny dostęp publiczności do murów zamku. Ma to zapobiec dewastacji.

Termin zakończenia prac ustalono na 31 grudnia br. Niezależnie od tych zaleceń trzeba dokonywać regularnych przeglądów stanu technicznego obiektu oraz bieżących napraw.

Zygmunt Błaszczyk poinformował również o możliwości wpisania malowideł zachowanych we wnętrzu zamku do rejestru zabytków. Stosowny wniosek musi złożyć właściciel. Taki krok umożliwi mu ubieganie się o dofinansowanie prac konserwatorskich ze środków publicznych.

Zgodnie z zapisami ustawy, remont zabytkowej budowli wymaga pozwolenia wojewódzkiego konserwatora zabytków, który wydaje decyzję na wniosek właściciela. Wniosek musi zawierać projekt budowlany remontu lub program uwzględniający zalecenia.

Czekamy więc na spełnienie formalności i zrealizowanie prac.

*Artykuł napisał w „Tygodniku Opoczyńskim” z dnia 20.09.2013 r. red. Waldemar Pęczkowski.*

*Wiersz na Wszystkich Świętych*

### *Czas przemijania*

*Jest czas przemijania wszelkiego stworzenia  
I osobniczego wręcz unicestwienia.*

*Tak jest też z człowiekiem na naszej planecie,  
Rączy i rozumny dziś na całym świecie.*

*Człowiek żyje twórczo, nauki rozwija,  
Ale jego życie potem wnet przemija.  
Bo prawa natury są nieublagane,  
Każde ludzkie życie jest na śmierć skazane.*

*Człowiek tylko nie wie, kiedy zgon nastąpi,  
Jeśli mu natura żywota poskąpi.  
Może światem rządzi ręka opatrności  
Będąca rękojmą wszej sprawiedliwości.*

*Tego człowiek nie wie i zgłębić nie może  
Ale czekać zejścia winien w każdej porze.  
Bo zejście nadejdzie w stosownym momencie  
Tak jak i człowieka było pierw poczucie*



## Konserwator zlecił prace na zamku!

Gmina po raz kolejny interweniowała w sprawie niszczących ruin drzewickiego zamku. To działanie przyniosło pożądany skutek. Wojewódzki konserwator zabytków zlecił prywatnemu właścicielowi obiektu wykonanie prac remontowych. Roboty powinny być zrealizowane jeszcze w tym roku



Na początku lipca burmistrz Janusz Reszelewski wysłał wojewódzkiemu konserwatorowi zabytków pismo w sprawie coraz gorszego stanu technicznego murów zamku. Prosił o interwencję.

Do spotkania przy ruinach XVI-wiecznej warowni doszło 7 sierpnia. W rozmowach i kontroli uczestniczyli: Zygmunt Błaszczak – kierownik piotrkowskiej delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Łodzi, burmistrz, gminni urzędnicy oraz pełnomocnik właściciela zamku.

Po wizycie w Drzewicy szef delegatury WUOZ wystosował pismo do właściciela zamku. Scharakteryzował w nim obecny stan techniczny obiektu i wydał zalecenia pokontrolne. Dokument datowany na 30 sierpnia dotarł również do Urzędu Gminy i Miasta.

Konserwator przyznaje, że „ruina zamku w Drzewicy wykazuje oznaki postępującej destrukcji, przejawiające się głównie niszczeniem korony murów. Oględziny wykazały liczne odspojenia cegieł i kamieni w koronie murów, którą porastają trawy i chwasty. Na koronie wieży wejściowej wyrasta drzewo liściaste. Oględziny otoczenia zamku wykazały, iż z korony murów spadają pojedyncze kamienie – znaleziono jeden. We wnętrzu zamku stwierdzono odpajanie się cegieł i kamieni z elementów poziomych – parapetów, gzymsów i pozostałości sklepień. Na łuku pomieszczenia dawnej kaplicy zachowały się fragmenty malowideł na tynku, przedstawiające twarz zakonnicy i pozostałość postaci Chrystusa pasterza (twarz Matki Boskiej oraz pozostałość malowidła figury św. Franciszka z Asyżu – przyp. RB). Malowidła są niezabezpieczone i niszczone. Wykonane w poprzednich latach zabezpieczenia konstrukcyjne w narożnikach zamku oraz przemalowania fragmentów lica ścian skutecznie zabezpieczyły mury zamku. Na dziedzińcu i w pomieszczeniu zamku znajduje się duża ilość kamieni i cegieł, które odpadły z murów. Wokół zamku jest wykoszona droga, a dziedziniec jest wykoszony z chwastów.”

## Bronisław Witold Kobylański

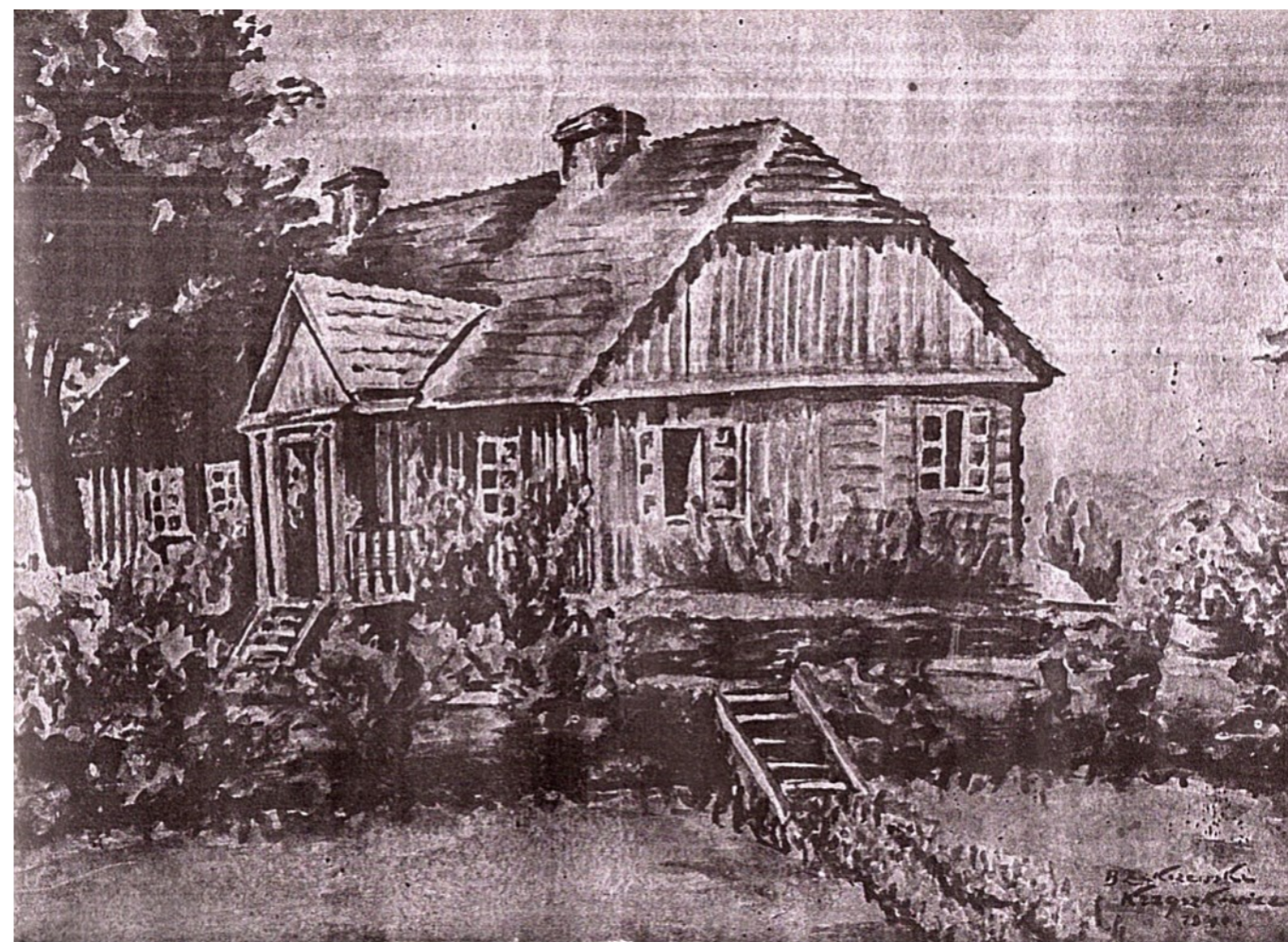


Na schodach dworku siedzą (od lewej): Krzysztof Kobylański, Aniela Kobylańska – matka Krzysztofa oraz jego ojciec – Bronisław Kobylański

Urodził się 6.08.1894 r. w Kuźnicach Drzewickich w dworku „na skale”, gdzie mieszkał Jego ojciec Bronisław Rajmund Kobylański – współzałożyciel (z bratem Samuelem) fabryki „Gerlach” w Drzewicy. Gimnazjum Rontalera skończył w Warszawie, a dodatkowo zdał maturę w gimnazjum rosyjskim.

W 1913 r. Bronisław Witold udał się na studia do Wyższej Szkoły Rolniczej w Wiedniu i na legitymacji z tej uczelni figuruje jako Bronislaus Ritter von

Kobylański. Szkoły nie skończył ale wstąpił tam do korporacji „Jagiellonia”, która rozbudzała



Dworek Kobylańskich w Krzyszkowicach. Utrwalił go na obrazie w latach 30-tych B. Zakrzewski.

świadość narodową Polaków i szkoliła w fechtunku.

W latach 1915 – 1918 uczęszczał Bronisław Kobylański do Wyższej Szkoły Rolniczej – Kursów Przemysłowo-Rolniczych Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie. Jako ciekawostkę umieszczam nazwę jednego z przedmiotów figurujących na dyplomie tej uczelni: "Pomoc w nagłych wypadkach i kucie koni".

W 1918 r. rozpoczął studia w SGGW – Wydział Rolniczy, które przerwał gdyż w okresie 10.12.1918 do 1.09.1920 r. wstąpił jako ochotnik do Wojska Polskiego i walczył m.in. na froncie w stopniu kaprała. Za służbę nadano Mu „Medal Pamiątkowy za wojnę 1918 – 1921 r.”

W połowie lat dwudziestych, kiedy fabryka „Gerlach” dobrze prosperowała, Bronisław Kobylański przy wsparciu ojca nabył mały majątek Wawrzyszów w gm. Wolanów pow. Radom, gdzie gospodarzył przez przeszło 10 lat.

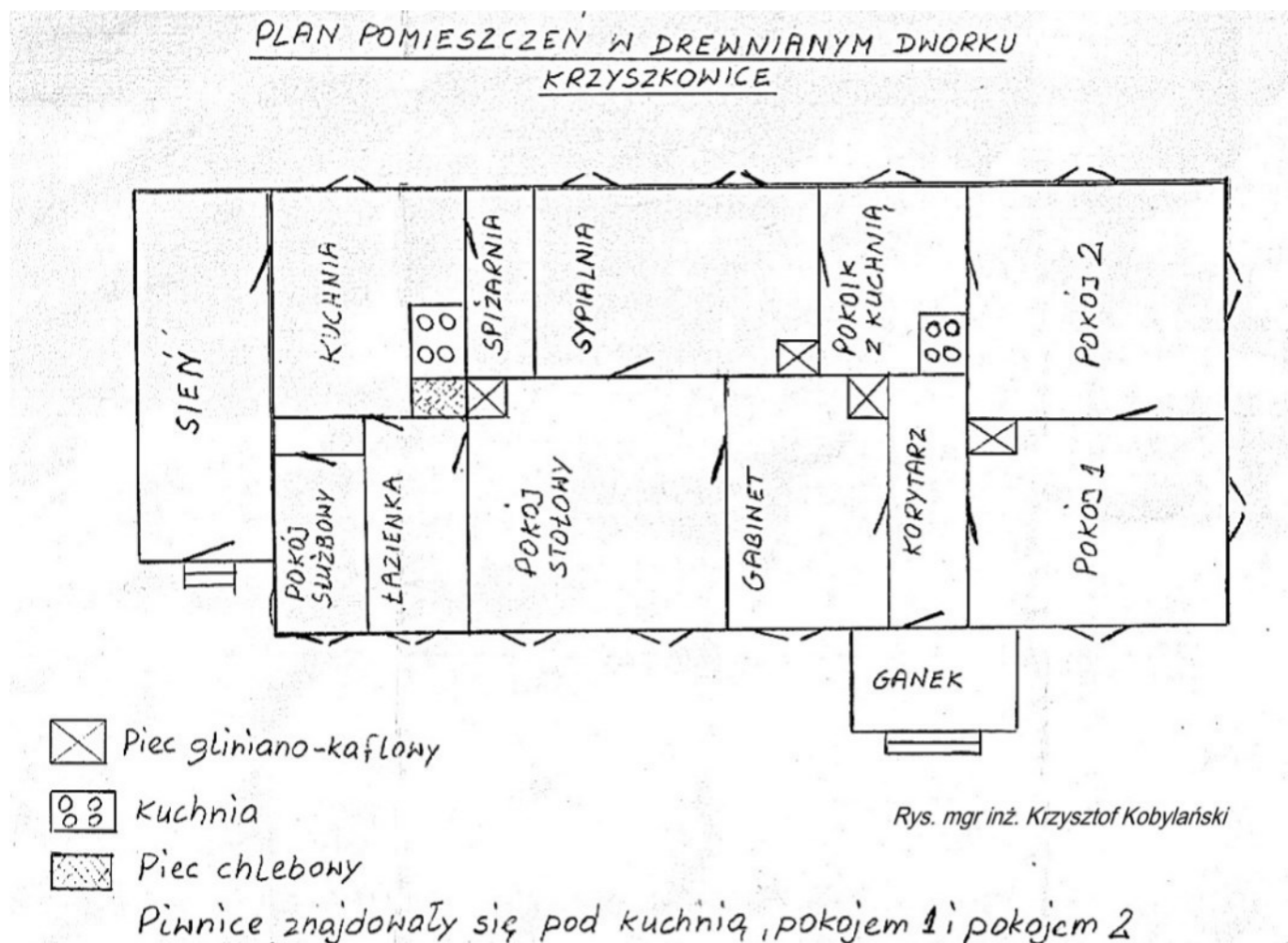
Był przez jakiś czas wójt w Wolanowie i posłem do sejmiku pow. radomskiego. Z tego okresu zachowała się z 25.03.1928 r. „Pochwała za szybkie doprowadzenie koni do komisji poborowej w Radomiu” podpisana przez Szefa Sztabu Generalnego gen. dyw. Piskora.

W 1934 r. Bronisław Kobylański ożenił się z Anielą Szyszko (herbu Boża Wola, po matce z d. Poznańska), która jako panna pracowała w PAT (Polska Agencja Telegraficzna) w Warszawie.

W 1935 r. urodził im się jedyny syn Krzysztof, a nianią była mieszkanka Drzewicy p. Mulik (Dębowska).

W 1936 r. nabył za 35.000 zł z parcelacji majątek Krzyszkowice (gm. Wolanów, pow. Radom) oraz 70 ha lasu i pod zalesienie, z których zalesił dwie kwatery – o nazwie Anielin i Krzysinek figurujące do dzisiaj na mapie lasu (od imienia żony i syna Krzysztofa).

Dworek drewniany urządzonej przez żonę Anielę na typową siedzibę ziemiańską z kilk-hektarowym parkiem i ogrodem był chętnie odwiedzany przez rodzinę i znajomych. Gospodarstwo było dobrze rozwinięte z obszernymi budynkami gospodarczymi, z maszynami rolniczymi napędzanymi kieratem, końmi do prac rolniczych i bryczki, szerokim inwentarzem



Dalsza część uroczystości dożynkowych przeszła we władanie zespołów folklorystycznych z różnych regionów Polski, poprzedzonych występami rodzimych: zespołu pieśni i tańca „Drzewiczanie”, zespołów kół gospodyń wiejskich – „Strzyżowianek”, „Radziczaniek”, koła z Brzuzy i Idzikowic oraz uczestników Warsztatu Terapii Zajęciowej w Drzewicy.

Wielkim powodzeniem cieszyły się „chłopskie chaty” z regionalnymi potrawami ulokowane w licznie rozstawionych namiotach.



Przemawia burmistrz Janusz Reszelewski na tle pięknie udekorowanej sceny oraz zespołu „Drzewiczanie”.  
Na pierwszym planie zabytkowy wóz drabiniasty.



Gospodynie przygotowały swoje najlepsze specjały

Wieczorem rozpoczęła się zabawa taneczna, bardzo udana, która zakończyła się po północy, czyli już w poniedziałek.

Oficjalna część święta plonów przebiegała w podniosłej atmosferze z zachowaniem tradycyjnych obrzędów.

Burmistrz **Janusz Reszelewski** powitał wszystkich zebranych, poczynając od rolników i mieszkańców, a następnie licznie przybyłych gości. Nastąpiła prezentacja starostów dożynek.

Funkcję starościny pełniła **Renata Kopec** z Brzustowca – mama czworga dzieci. Rodzina Kopciów prowadzi gospodarstwo rolne o powierzchni 5,5 ha. Specjalizuje się w uprawie warzyw, głównie papryki. Starostą był **Jan Sobczyk**, również z Brzustowca, ojciec trójki dzieci. Razem z żoną prowadzi gospodarstwo rolne o powierzchni 15 ha. Specjalizują się w hodowli bydła mlecznego, posiadają 12 krów.

Mali mieszkańcy Brzustowca w strojach opoczyńskich wręczyli bukiety żniwne tzw. „pęпки” gospodarzom uroczystości – przewodniczącej Rady Gminy i Miasta – **Marii Teresie Nowakowskiej** oraz burmistrzowi Januszowi Reszelewskiemu.



Dzieci z Brzustowca z tzw. „pępkami” na wspólnym zdjęciu z burmistrzem Januszem Reszelewskim

Starostowie powitali gospodarzy chlebem i solą, burmistrz odbierając chleb, zapewnił, że będzie dzielił nim sprawiedliwie, by jedzenia wystarczyło wszystkim mieszkańcom gminy.

W okolicznościowym przemówieniu burmistrz podziękował wszystkim rolnikom za ich ciężką pracę ostatniego, trudnego roku, trudnego ze względu na anomalie pogodowe. Odniósł się do ostatnio wykonanych oraz będących w trakcie realizacji inwestycji podnoszących jakość życia mieszkańców wioski. Podziękował postom, władzom wojewódzkim i powiatowym, instytucjom i służbom za dobrą współpracę. Ze słowami podziękowań zwrócił się do miejscowych radnych z panią przewodniczącą Marią Teresą Nowakowską za kierowanie się wspólnym dobrem przy podejmowaniu kluczowych decyzji.

Głos zabrali również goście przekazując życzenia rolnikom, ich rodzinom i wszystkim mieszkańcom gminy.

Dożynkowy wieniec przygotowany przez gospodynię z Brzustowca



Bronisław Kobylański (1894 - 1978)



Aniela Kobylańska (1900 - 1970)

(krowy, trzoda chlewna, drób itp.) i suszarnią uprawianego chmielu. W czterech stawach hodowane były karpie, sprzedawane przeważnie okolicznym kupcom, zwykle pochodzenia żydowskiego z pobliskiego Przytyka. W parku rości kilkanaście olbrzymich białodrzewów.

Bronisław Kobylański był też myśliwym. Trofea w postaci rogów zabitych zwierząt wiszą do dziś w mieszkaniu syna Krzysztofa.

Był też społecznikiem pomagającym miejscowym rolnikom, których znaczna część pracowała zresztą w Jego majątku. Wybudował też obok swojej posiadłości ok. 1 km drogi szutrowej na trasie Przytyk – Wawrzyszów.

W czasie wojny majątek Krzyszkowice przejęli Niemcy, budując w pobliżu poligon, tak że Bronisław Kobylański wraz z rodziną przeniósł się do siostry stryjecznej Miry Dąbrowskiej do Rusinowa, gdzie przebywał przez większość czasu wojny.

Po wojnie, jako dawny „dziedzic” i kapitalista, nie miał łatwego życia w Krzyszkowicach. Ówczesny ustrój gnębił takich jak On podatkami, dostawami i atmosferą. Żeby utrzymać dom na miarę dobrym poziomie, wykształcić syna i opłacić pracowników, mimo że sam ciężko pracował, musiał sprzedawać ziemię. Syn Krzysztof wszystkie wakacje spędzał w domu pomagając w gospodarstwie, a zwłaszcza przy żniwach.

Bronisław Kobylański przez jakiś czas był nauczycielem w miejscowej szkole podstawowej oraz stałym ankieterem GUS, skąd dostawał pochwały i nagrody książkowe.

Był wykształcony i odcytany, zwłaszcza w zakresie historii i literatury. Znał język niemiecki, rosyjski i trochę francuski. Cały czas służył pomocą miejscowym rolnikom, z których wielu było pół- lub analfabetami, w pisaniu i załatwianiu spraw urzędowych, za co oni dobrowolnie przychodzili często pomagać w gospodarstwie.

Bronisław i Aniela Kobylańscy, jako jedyni w okolicy, mieli radio na akumulator i baterie (nie było elektryczności) i prenumerowali prasę, w tym „Przekrój”.

Kiedy wiek i zdrowie nie pozwoliły Bronisławowi Kobylańskiemu i żonie Anieli, która ciężko pracowała w gospodarstwie i utrzymaniu domu na dobrym, jak na te czasy poziomie, na dalszą egzystencję w Krzyszkowicach, sprzedał gospodarstwo i przeniósł się na początku do Otwocka, a potem do syna do Warszawy.

W 1970 r. zmarła żona Aniela, a w 1978 Bronisław.

Do końca życia miał troskliwą opiekę synowej i syna.

Oboje są pochowani w grobie rodzinnym w Drzewicy.



Przed gankiem dworku w Krzyszkowicach bryczka czekająca na właścicieli. Na bryczce siedzi troje małych dzieci, a na koźle stangret.

mgr inż. Krzysztof Kobylański

Zwłoki rodziców Krzysztofa Kobylańskiego spoczywają w grobowcu dziadka Bronisława Kobylańskiego w Drzewicy.

(RB)

## Miasteczko Drzewica we wspomnieniach autora w książce „Dymy nad horyzontem”

Na łamach kwartalnika prezentowaliśmy już wspomnienia ludzi dotyczące historii Drzewicy i okolic, zabytków, zdarzeń i obrzędów. Przybliżyliśmy sylwetki ludzi i losy rodów tu zakorzenionych.

Okazało się, że w formie książkowej zagadnienia te opisał również drzewiczanie z krwi i kości – pan Henryk Jankowski, syn Seweryna i Teresy z domu Strauch.

Opracowanie „Dymy nad horyzontem” ukazało się w 2012 r. i jest zbiorem interesujących wspomnień napisanych pięknym językiem.

Po nawiązaniu kontaktu z autorem, otrzymaliśmy od niego pełną zgodę na wykorzystanie wybranych fragmentów i umieszczenie ich na stronach kwartalnika „Więści znad Drzewiczki” – co niniejszym czynię z największą przyjemnością, jednocześnie dziękując panu Henrykowi za okazaną przychylność.

(...)

Małe senne miasteczko – Drzewica w dawnym województwie kieleckim (obecnie łódzkim), w powiecie opoczyńskim, w którym 13 sierpnia 1924 r. przyszedłem na świat, od wieków było takie samo.

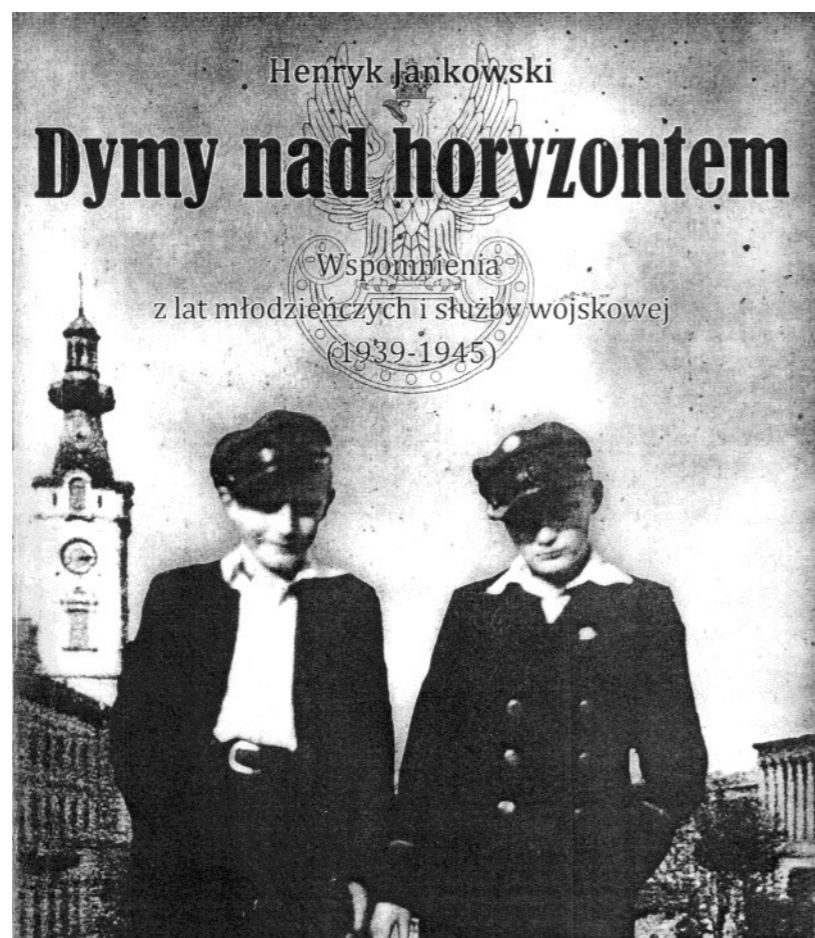
W Drzewicy czułem się jak ryba w wodzie. Tu się urodziłem i mieszkalem do siódmego roku życia. Tu spędzałem wszystkie wakacje. Z dziadkami, tak jedynymi jak i drugimi, łączyła mnie silna więź uczuciowa. Cała moja rodzina, tak ze strony mamy jak i taty, mieszkała w tym miasteczku. Obydwie babcie i dziadkowie, niezliczone ciocie, wujkowie, kuzyni i kuzynki.

Mam jeszcze przed oczyma widok mojego rodzinnego miasteczka. Ciągające się przy szosie domy, kościół i rynek. Na dwóch krańcach miasteczka dwa utworzone sztuczne jeziora, w których spiętrzona woda poruszała turbiny elektrowni oświetlającej całe miasteczko, okolice i fabrykę „Gerlach”, która dawała stosunkowo niewielkie, ale stałe zarobki znacznej części mieszkańców Drzewicy i okolicznych wsi. Robotnicy dochodzili do pracy pieszo, nawet po kilka kilometrów. Ci bardziej zamożni jechali na rowerach.

Małe, przycupnięte dookoła Rynku domki, a w nich ciasne żydowskie sklepiki, w których można było kupić wszystko, tj. tak zwane potocznie mydło i powidło. Jak wszedłeś do takiego sklepiku, to cierpliwy i bardzo przyjemny kupiec już cię nie wypuścił. Musiałeś koniecznie coś kupić. Oferowany towar był niesłychanie ubogi, tacy też byli ci, którzy sprzedawali i ci, którzy kupowali. Do dzisiejszego dnia nie wiem z czego ci ludzie żyli. Oczywiście nie było reguły bez wyjątku. W rynku był też bardziej okazały sklep. Prowadził go pan Szysler, bardzo uprzejmy człowiek. U niego zaopatrywała się ta bardzo nieliczna, ale zamożniejsza część mieszkańców miasteczka między innymi moja babcia, mama, ciotki i okoliczni ziemianie. Jeżeli jakiegoś towaru nie było na miejscu, to w przeciągu dwóch – trzech dni był



Henryk Jankowski – 1945 r.



Henryk Jankowski w mundurku uczniowskim – po prawej stronie

Uroczystość rozpoczęła się od poświęcenia wieńców i tegorocznych plonów, którego dokonał proboszcz drzewickiej parafii ks. kan. Adam Płuciennik w asyście ks. prałata Stanisława Madeja oraz nowego proboszcza parafii w Domasznie ks. Aleksandra Mańka. Ci trzej duchowni koncelebrowali dziękczynną mszę św. Okolicznościowe kazanie – o trudzie rolniczej pracy, przywiązaniu do ziemi ojców i udziale Stwórcy w efektach tej pracy – wygłosił ks. Adam Płuciennik.

Oprawę wokalnno-muzyczną podczas mszy św. zapewnili członkowie zespołu pieśni i tańca „Drzewiczanie” oraz Młodzieżowa Orkiestra Dęta.



Msza Św. dożynkowa, którą odprawia ks. proboszcz . Adam Płuciennik w asyście ks. prałata Stanisława Madeja oraz ks. Aleksandra Mańka.



Starostwie dożynek witają chlebem i solą gospodarzy jubileuszowych X Dożynek Gminnych

- V miejsce (420 pkt.) zajęła **Monika Galbarczyk** – opiekun Karol Gąsiorowski,
- VI miejsce (400 pkt.) zajęła **Sylwia Miązek** – opiekun Andrzej Szczepanik.

Pierwsze trzy zawodniczki otrzymały puchary burmistrza, za punktowane miejsca i udział były dyplomy i paczki ze słodyczkami.

Warsztatowe upominki z podziękowaniami otrzymał burmistrz **Janusz Reszelewski** i prezes Koła PZW **Józef Liwiński**.

Na zakończenie integracyjnych zawodów wędkarze zaprosili wszystkich na poczęstunek.

Wypada dodać, że impreza przebiegała w wyjątkowo miłej, serdecznej, rodzinnej atmosferze, przy pięknej, słonecznej pogodzie, a organizatorzy zapewнили o kontynuowaniu współpracy z WTZ. Tylko pogratulować!



Wspólna fotografia po zakończeniu integracyjnych zawodów wędkarskich

## Jubileuszowe X dożynki Gminy Drzewica w Brzustowcu

Wczesnym, niedzielnym popołudniem w dn. 8 września, przy pięknej, prawdziwie letniej pogodzie, odbyło się doroczne święto plonów – tym razem jubileuszowe, zorganizowane przez Urząd Gminy i Miasta oraz Ośrodek Kultury we współpracy ze społecznością Brzustowca.

W sfinansowaniu uroczystości pomogła Unia Europejska. Poprzez Lokalną Grupę Działania „Nad Drzewiczką” gmina otrzymała dofinansowanie z programu Leader w ramach PROW 2007.

Na boisku w Brzustowcu zebrało się kilka tysięcy osób, by wspólnie podziękować za tegoroczne zbiory, kultywować regionalną tradycję i uczestniczyć w radosnej zabawie.

Uroczystość prowadziła **Alina Szymańska** z OKGiM

Dożynkowy klimat tworzyła efektownie udekorowana scena, przed którą stał XIX-wieczny wóz drabiniasty, a wokół niej wieńce z tegorocznych zbiorów wykonane przez mieszkańców wszystkich 16 sołectw z terenu Gminy Drzewica: **Brzustowca, Brzuzy, Dąbrówki, Domaszna, Gielzowa, Idzikowic, Jelni, Krzczonowa, Radzic Dużych, Radzic Małych, Strzyżowa, Świerczyny, Trzebiny, Zakościela, Żardek i Żdżar**. Każdy z nich był swoistym dziełem sztuki.

sprowadzony z Łodzi lub Radomia. Tam kupowało się materiały, pantofle, kapelusze, a nawet zasłony i firanki. Pamiętam, że pan Szysler sprowadził z Radomia dla moich rodziców meble i tremo do tak zwanego saloniku. Było to wszystko bardzo solidne i trwałe. Pamiętam ten sklep, bo przed nim na rynku bawiłem się z kuzynkami p. Szyslera.

Ale wróćmy do ówczesnej rzeczywistości. Miasteczko z dużym, pełnym półmrocznej ciszy i powagi zabytkowym kościołem, było ośrodkiem dominującym nad okolicznymi dość licznymi wsiami. Każdej niedzieli odbywały się w kościele dwa zasadnicze nabożeństwa. Ranna, rozpoczynająca się o godz. 9-ej, stosunkowo krótka, około 40 minut trwająca msza była zdominowana przez rdzennych mieszkańców. Drugie nabożeństwo, tak zwana „suma”, rozpoczynało się o godzinie 11.00 i trwało około 1,5 godziny.

Suma była nabożeństwem, w którym uczestniczyli bardzo licznie, przybywając nawet z daleka, mieszkańcy wsi. Na tym nabożeństwie miejscowych, „miejskich” parafian raczej nie było. Była to taka niepisana umowa rozdzielająca dwa środowiska, miejskie i wiejskie.

Ciekawością dla mieszczkańskich obserwatorów były stroje chłopów. Wśród mężczyzn dominowały czarne samodziłowe ubrania, gdzieś tam przeplatane białymi, wciętymi w pasie sukmanami, na głowach kaszkiety tzw. maciejówki lub kapelusze. Natomiast kobiety prawie wszystkie miały na sobie suto marszczone w różnokolorowe pasy wełniane spódnice ozdobione czarnymi aksamitkami i bardzo obcisłe, również kolorowe, z naszytymi cekinami i wstążkami kaftany, na głowach obowiązkowe różnokolorowe chustki, na ramionach, w chłodne dni – kolorowe wełniane zapaski. Były to typowe stroje regionu opoczyńskiego. Najciekawsze było to, że latem wszystkie kobiety szły boso. Dopiero przed wejściem do miasteczka siadały w przydrożnym rowie i wśród radosnego gwaru zakładały białe lub czarne wełniane pończochy i długie sznurowane do połowy łydki trzewiki. Po tej ceremonii szły dalej, do kościoła. Tego świata też już nie ma.

Drugą atrakcją miasteczka, a szczególnie nas młodych, były ruiny rycerskiego zamku z XVI wieku, stojącego po drugiej stronie rzeki. Mury zamku i cztery narożne baszty obronne, stosunkowo dobrze zachowane, przyciągały naszą wyobraźnię. Najczęściej po sforsowaniu bardzo już płytkiej, porośniętej trzciną fosy zamkowej, wchodziliśmy przez główną bramę na wewnętrzny dziedziniec.

Chodziliśmy do ruin zamku w tajemnicy przed dorosłymi. Młodzieńcza fantazja pracowała. Wyobrażaliśmy sobie turnieje i walki średniowiecznych rycerzy. Kończyło się to z reguły jakąś bitwą na drewniane miecze, po której trzeba było ukrywać przed dorosłymi siniaki i zadrapania. Ale było warto.

Pamiętam stosunkowo dobrze zachowaną kaplicę zamkową z łuszczącymi się malowanymi bezpośrednio na tynku wizerunkami świętych. Z dziedzińca zamkowego od strony wewnętrznej można było wejść dosyć wysoko po zniszczonych kamiennych schodach na otaczające mury długie tarasy z otworami strzelniczymi. Eskapady te ze względu na zmurzałość kamieni i zaprawy wapiennej nie były bezpieczne. Ale widok okolicy przez otwory strzelnicze był imponujący. Z wysokich stosunkowo otworów strzelniczych w czterech narożnych wieżach widać było daleko wieś, ciągnące się dookoła pola uprawne posiane różnymi rodzajami zbóż, a dalej na horyzoncie – lasy. Był to radomsko-konecki ciągnący się kilometrami obraz leśny. Lasy te w czasie niemieckiej okupacji były całkowicie opanowane przez różne grupy partyzanckie. Tam też od 1939 r. walczył oddział regularnego wojska polskiego pod dowództwem majora Henryka Dobrzańskiego – Hubala.

Przez miasteczko, jak już wspomniałem, płynęła dosyć groźnie wyglądająca, głęboka rzeka Drzewiczka. Jej szerokość była wynikiem spiętrzenia wody przez stojący w odległości około kilometra za miastem młyn wodny. Przy tak zwanym upuście przed młynem, gdzie woda z szumem wpadała na obudowane solidnym murem koło nasiębiejne, głębokość jej dochodziła nawet do trzech metrów. Cały most przy stawidłach dosłownie oblepiony był przez wędkarzy, łapiących nawet z powodzeniem dorodne karpie, leszcze i płocie. Bardzo często z wyraźnym upodobaniem tam przesiadywałem, czemu przeciwna była babcia, bojąc się o mnie, nie ufając moim umiejętnościom pływackim. Woda spiętrzona przy młynie, spływając kaskadą ze stawideł mostu, zamieniała się za młynem w spokojnie płynącą 5 – 6-metrowej szerokości rzekę z dnem usłanym czystym, żółtym piaskiem. Chodziliśmy się tam kąpać. Całymi godzinami pływaliśmy w czystej jak kryształ wodzie wymyślając różne zawody. Rzeka płynęła przez suchy, świerkowy, pełen aromatycznego zapachu las. Okolica była przepiękna, cisza i majestatyczny spokój ciągnących się po horyzont lasów, przerywany tylko naszymi wrzaskami. Nie potrafię tego opisać, ale był to dla mnie świat z bajki.

Długo jeszcze w swym dorosłym życiu wspominałem te eskapady młodości.

O samym miasteczku już mówiłem. Była to rolniczo-robotnicza osada, która rozbudowała się przy fabryce „Gerlach”, produkującej sztucce i różne urządzenia tnące. Mniej więcej 30-35% mieszkańców Drzewicy stanowili obywatele polscy pochodzenia żydowskiego. W przeważającej części taka małomiasteczkowa żydowska biedota (rodziny z dużą liczbą dzieci), żyjąca nie wiadomo jak i z czego, trochę z handlu oraz drobnego rzemiosła.

Druga część mieszkańców Drzewicy to robotnicy fabryczni, pracownicy miejscowej administracji, kilku pracowników służby zdrowia, nauczyciele. Poza normalną pracą zawodową wszyscy mieli jakieś kawałki pola, drobny inwentarz przyzagrodowy, co na tamte czasy było bardzo ważnym dodatkiem do zarobków. Przy czym rzecz ciekawa, dwie różne nacje o innej kulturze i wyznaniu żyły obok siebie bez żadnych incydentów i antagonizmów.

W całym miasteczku były, jak pamiętam, poza pocztą tylko trzy telefony. W fabryce, urzędzie gminnym i ówczesnym sądzie grodzkim.

(...)

Na dalszą część wspomnień – o rodzinie autora w kolejnym wydaniu kwartalnika – zaprasza

*Anna Reszelewska*

W ścisłej korelacji ze wspomnieniami p. Jankowskiego pozostaje również wspomnieniowy wiersz p. Antoniego Kmity pt. „To było”.

### To było

*Pamiętam, jak w wiatru podmuchach*

*Posmutniałe grusze się chwiały.*

*Pod nimi, na wilgotnej ziemi*

*Drobne ulegalki leżały.*

*Pamiętam, jak rano biegałem,*

*By zebrać z ziemi ulegalki,*

*A jeśli niekiedy zaspąłem,*

*Tom burę dostawał od matki.*

*Pamiętam ja żniwa, gdzie zboże*

*Ścinano sierpem albo kosą,*

*Podwieczorki jadane w polu,*

*Chodzenie po rżysku na boso.*

*Pamiętam kopanie ziemniaków*

*Motyką w dni chłodne, dni dżdżyste*

*I dymy płynące nad ziemią*

*Z tłącego się ledwo ogniska.*

*Pamiętam to równinne pole*

*Na zimę śniegiem otulone.*

*Pamiętam stuk cepów w stodole,*

*Gdy zboże w niej było młócone.*

*Pamiętam też mrozy siarczyste,*

*Lutowe, na Marię Gromniczną*

*I wycie złe wilków pod lasem*

*Skomlenie psów wiejskich paniczne.*

*Pamiętam zalew niedaleki,*

*Zakuty czasem grubym lodem;*

*Pod lodem jeziora i rzekę,*

*Ptaki przymierające głodem.*

*Dobrze pamiętam chłopców leśnych,*

*Przebywających w lasach spalskich,*

*Tych, co od pamiętnego września*

*Honoru bronili i Polski.*



Ludowy Klub Kajakowy Drzewica zajął drużynowo II miejsce w Olimpiadzie Młodzieży w konkurencjach:

- C-1 mężczyzn – I m. – **Przemysław Nowak**
- C-1 mężczyzn – II m. – **Adam Gąsiorowski**
- C-2 mężczyzn – II m. – **Krzysztof Zych i Wojciech Klata**

Również II miejsce drużynowo w Pucharze Polski z medalami:

- K-1 mężczyzn – III m. – **Bartosz Dębowski**
- C-1 kobiet – III m. – **Dominika Gąsieniec**
- C-1 mężczyzn – I m. – **Bartosz Łęgosz**
- C-2 mężczyzn – II m. – **Bartosz Łęgosz i Paweł Smolarski**

A w Mistrzostwach Polski Juniorów medale zdobyli:

- C-1 mężczyzn – I m. – **Paweł Smolarski**
- K-1 mężczyzn – I m. – **Bartosz Dębowski**
- C-2 mężczyzn – I m. – **Paweł Smolarski i Jarosław Klata**

## Kolejna cenna inicjatywa drzewickich wędkarzy

Dużo radości podopiecznym Warsztatu Terapii Zajęciowej sprawili drzewicki wędkarze w dn. 7 września imprezą pn. „Integracyjne Zawody Wędkarskie Osób Niepełnosprawnych” – zorganizowaną przy współpracy z WTZ i Urzędu Gminy i Miasta Drzewicy.

Nad brzegiem zalewu od strony ścieżki pieszo-rowerowej, osiemnaścioro zawodników – każdy pod fachowym okiem opiekuna, przystąpiło do łowienia ryb metodą splawikową. Choć dla podopiecznych WTZ liczył się przede wszystkim udział – to jednak nie zabrakło klasyfikacji, w której jak niżej widać dominowała płeć piękna. I tak:

- I miejsce (700 pkt.) zajęła **Ewa Białek** – opiekun Marian Zaráś,
- II miejsce (540 pkt.) zajęła **Katarzyna Stępień** – opiekun Krzysztof Kowal,
- III miejsce (460 pkt.) zajęła **Bożena Cieślik** – opiekun Zbigniew Pluta,
- IV miejsce (460 pkt.) zajął **Mariusz Tomczyk** – opiekun Marcin Starnawski (przy jednakowej ilości punktów decydowało złowienie większej ryby),



## ZAWODY NA TORZE KAJAKOWYM

Trzydniowe regaty kajakowe pn. XIX Ogólnopolska Olimpiada Młodzieży w Sportach Letnich „Łódzkie 2013” przypadły na 23, 24 25 sierpnia. W tych dniach odbyła się Olimpiada Młodzieży, VIII Memoriał Roberta Korzeniewskiego, Mistrzostwa Polski Juniorów, Puchar Polski i IV rzut Ligi Młodzików.

Uroczystość otwarcia miała miejsce 24 sierpnia. W imieniu gospodarzy i organizatorów burmistrz **Janusz Reszelewski** powitał gości: reprezentantów czterech województw – dolnośląskiego, lubelskiego, małopolskiego i łódzkiego, przedstawicieli samorządów województwa łódzkiego, powiatu opoczyńskiego, gminy i miasta Drzewica, działaczy sportowych i mieszkańców. Głos również zabrał przewodniczący Sejmiku Województwa Łódzkiego – **Marek Mazur** oraz członek Zarządu Województwa – **Marcin Bugajski**.

Podczas głównej ceremonii otwarcia Ogólnopolskiej Olimpiady Młodzieży wciągnięto na maszt flagę państwową i olimpijską, apel olimpijski odczytał prezes LKK Drzewica – **Krzysztof Supowicz**, ślubowanie zawodników złożył **Jakub Brzeziński** z AZS AWF Kraków a rotę ślubowania sędziów odczytał **Marian Gonciarz**. Ceremonii tej towarzyszyła **Młodzieżowa Orkiestra Dęta**.

**Formułę otwierającą XIX Ogólnopolską Olimpiadę Młodzieży** wygłosił wiceprezes **Polskiego Związku Kajakowego ds. kajakarstwa slalomowego – Zbigniew Kudlik**.

W pięciu konkurencjach startowało 112 osad seniorów, juniorów i młodzików z dziewięciu klubów.



## Z ŻYCIA GMINY

### Drzewickie kroniki strażackie w finale krajowego konkursu



W niedzielę, 18 sierpnia br. odbył się III Przegląd Kronik Ochotniczych Straży Pożarnych Województwa Łódzkiego. Należy zaznaczyć, że odbył się on po raz pierwszy w Opocznie, a był zorganizowany przez Oddział Wojewódzki OSP w Łodzi oraz zarząd OSP w Opocznie. Był on III edycją Wojewódzkiego Konkursu Kronik OSP, a przebiegał w Miejskim Domu Kultury. We wcześniejszych konkursach ogólnopolskich, kroniki powiatu opoczyńskiego strażaków ochotników były zawsze oceniane jako wzorowo prowadzone, a trwało to już 15 lat. Również w tym roku wiele kronik zostało wyróżnionych i uplasowanych w grupie najlepszych, które będą reprezentować nasze województwo i powiat w konkursie krajowym w Ciechocinku w dniach 6 do 9 września br. Należy zaznaczyć, że nasze kroniki, drzewickiej OSP, znalazły się w grupie wyróżnionych i były reprezentowane w konkursie krajowym. Nie jest to pierwszy raz, bowiem zawsze, tj. 3-krotnie brały udział w konkursie krajowym, gdzie były nagradzane i wyróżniane. Jest ich dwie! Pierwsza, „Złota Księga Straży w Drzewicy”, została założona w 1928 roku przez ówczesnego Prezesa Ogniowej Straży Pożarnej i współwłaściciela Fabryki „Gerlach” Samuela Kobylańskiego. Druga – to kronika ufundowana przez dh. Zbigniewa Plutę a prowadzona przez kronikarza dh. Ryszarda Bogatka.

Jako prowadzone poprawnie były jeszcze kroniki z 6 ochotniczych straży pożarnych. Wśród nich była wzorowa prowadzona kronika z OSP Domaszno przez dh. Józefa Kolasę. Została ona nagrodzona za opisy wydarzeń i robione zdjęcia strażackie, ale była późno założona, bo dopiero w roku 2008.

Przed nagrodzeniem kronik, można je było oglądać i podziwiać. Wśród kronik, które były stare, były pożółkłe strony ale zawsze opisane kaligraficznym pismem i czarno-białymi



# Dyplom

dla

*Druha RYSZARDA BOGATKA*

za popularyzację bogatych tradycji ruchu strażackiego  
w społeczności lokalnej, doskonalenia warsztatu kronikarskiego  
oraz wzorowe prowadzenie kroniki i jej prezentację  
w Konkursie Kronik Województwa Łódzkiego.

Jury Przeglądu

Prezes ZOW ZOSP RP

Jan Ryś

Opoczno, 18 sierpnia 2013 roku



Związek Ochotniczych Straży Pożarnych  
Rzeczypospolitej Polskiej  
Burmistrz Ciechocinka  
Miejskie Centrum Kultury

uprzejmie zapraszają

Druha

**Ryszarda Bogatka**

na spotkanie laureatów

XX Ogólnopolskiego Konkursu Kronik  
i

XX Konkursu na pamiętniki,  
wspomnienia, relacje i opracowania  
„Z dziejów OSP”

w dniach

6-8 września 2013 roku

w Ciechocinku, woj. kujawsko-pomorskie

fotografiami świadczącymi o wzorowej służbie strażaków ochotników. Były też kroniki, gdzie korzystano już w prowadzeniu ze zdobyczy techniki. Przeglądając owe kroniki strażackie, można stwierdzić, że były one zawsze źródłem wiedzy o działaniach poszczególnych jednostek strażaków ochotników, o ich akcjach, ćwiczeniach i orkiestrach strażackich. Można w nich wyczytać o historii straży, o ich prezesach i o jej działalności w walce z czerwonym kurem i akcjach powodziowych, czy drogowych.

Powracając do rozstrzygającego konkursu w Ciechocinku, mogę śmiało stwierdzić, że kroniki drzewickie (2 szt.) zostały bardzo wysoko ocenione i nagrodzone dyplomem uznania oraz nagrodą rzeczową. Jedna z kronik została wysłana do Warszawy na ogólnopolski pokaz „Jak prowadzić kroniki strażackie?”. Wielkie to uznanie i wyróżnienie dla Ochotniczej Straży Pożarnej w Drzewicy!

*Ryszard Bogatek*